Każdy prenumerator „ABC“ będzie ubezpieczony

Nr. 331 OPŁ. POCZT. UISZCZ. RYCZ. Zakopane-Krynica piątek 2 grudnia 1927 r. CENA 20 GR. Rok II.

ABC

PISMO CODZIENNE
INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Wielka podróż marsz. Piłsudskiego

do Genewy, Londynu i Rzymu

Dowiadujemy się, że **marsz. Piłsudski zdecydował się ostatecznie na wyjazd do Genewy.** W kołach dyplomatycznych krążą pogłoski, że po sesji rady Ligi Narodów, marsz. **Piłsudski uda się do Londynu.** Nie wykluczone jest też, że marsz. **Piłsudski odwiedzi Rzym,** o czem donosiło już ABC.

Spłonęła stacja Zbaraż

Nocy ubiegłej w Małopolsce wschodniej z *nieustalonej dotąd przyczyny spłonęła stacja* Zbaraż. Straty dość znaczne. Spłonęły również rozmaite dowody kolejowe.

Na murach New-Yorku widniał napis: „Idź do Stadjonu”

„Zobacz najlepszych jeźdźców świata — Polaków!“

Opowiadanie płk. Rómmla o tryumfach polskiej kawalerji w New-Yorku

Zwycięstwa w błyskawicznym tempie. — Rozmowa z prez. Coolidgem. — 100.000 dolarów za pozostanie w Ameryce. — Amerykanie przyjadą do polskiej szkoły

Dziś o godz. 9 rano przyjechała do Warszawy **zwycięska ekipa polska z Międzynarodowych Zawodów Hippicznych w Ameryce.** Specjalny wysłannik „ABC“ w wagonie między Łowiczem a Warszawą uzyskał od **płk. Rómmla** szefa ekipy, niezwykle ciekawy wywiad.

A więc zacznijmy od chwili wyjazdu, — zaczyna płk. Rómmel. Do Ameryki przyjechaliśmy **niesłychanie zmęczeni.** 10 dni podróży morzem z tego 5 dni **wielkiej burzy,** o której mówił kapitan okrętu, że nie pamięta tak silnego orkanu od 10 lat. **Skutki podróży i burzy** w wysokim stopniu **odbiły się na koniach.** Pomimo to w dwa dni po przyjeździe stanęliśmy do zawodów.

— Wstąpienie w szranki w pierwszym dniu konkursów **nie leżało w naszych planach.** Mieliśmy zamiar współzawodniczyć dopiero przy rozrywkach większych nagród. Ponieważ jednak pierwszego dnia była **rozgrywka o Puhar posła polskiego** w Stanach Zjednoczonych Ciechanowskiego, nie wypadało nie brać w niej udziału. Pomimo pesymistycznych nastrojów Puhar pos. Ciechanowskiego został przez **nas wygrany.** Tegoż dnia por. Starnawski zdobył **drugą nagrodę i czwartą nagrodę zdobyłem ja** w biegu myśliwskim.

— Następnego dnia **największa nagroda** Arme Remounde Cup. również została wygrana przezemnie na „Fagasie“. Drugie miejsce zajął rtm. Antoniewicz, trzecie Francuz, czwarte por. Starnawski. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że było nas **tylko trzech,** możemy śmiało twierdzić, że w tej rozgrywce **nie daliśmy się ubiec nikomu.** Tegoż samego dnia wieczorem o godzinie 5.50 popołudniu mano rozgrywać Puhar „Ostrogi“. Do tego konkursu stanąłem sam **jeden** ze względu na zmęczenie wszystkich koni i jeźdźców **przeciwko 72 jeźdźcom** różnych narodowości i zwycięsko wyszedłem, **uzyskując pierwsze miejsce.**

Tego dnia także wygraliśmy biorąc udział z całym zespołem przechodni Puhar **Winchester.** Przeciwko nam stawało 11 **zespołów.** Wygraliśmy ten Puhar z trzema punktami karnymi. Wygranej byłem zu**pełnie pewien.** Wiedziałem wiele uzyskamy punktów karnych. Tak doskonale znałem konie i jeźdźców. Gdy pos. Ciechanowski przed rozgrywką zapytał mnie, **czy wygramy, odpowiedziałem mu, że tak.** Wiedziałem, że z trzech naszych koni, które będą brały udział w rozgrywce, jeden Jacek trąci przeszkodę, dwa inne wezmą ją zupełnie łatwo. Tak też się i stało, z tą różnicą, że Jacek zamiast dwuch punktów karnych, zarobił trzy. Puhar ten wygraliśmy od Amerykanów o pół punktu.

Czwartego dnia w programie były same małe nagrody. Wobec tego postanowiliśmy zachować konie na następny dzień, kiedy będzie rozgrywany Puhar Narodów. By jednak nie zwracać uwagi współzawodników na to, że oszczędzamy konie, por. Starnawski i rtm. Antoniewicz brali udział **w zawodach i wygrali drugą i czwartą nagrodę.**

Wreszcie nadszedł dzień **rozgrywki o Puhar Narodów.** Jednodniowy odpoczynek dany koniom wzmocnił ich siły. To też **Puhar ten zdobyliśmy względnie bardzo łatwo.** Z trzech koni, jak zawsze pół punktu karnego zyskał Jacek. Drugie miejsce zajęli Amerykanie z trzy i pół punktami karnymi. Tegoż samego dnia wygraliśmy w biegu myśliwskim nagrodę 1000 dolarów: pierwszą nagrodę 350 dolarów wygrał rtm. Antoniewicz i 50 dolarów ja.

— Czy nie zechciałby pan pułkownik opowiedzieć cośkolwiek o swoich wrażeniach.

— **Wrażenia?...** Dach samochodu, ujeżdżalnia, stadjon, no i hotel, w którym mieszkaliśmy. Ilość konkursów była tak duża i tak szybko po sobie następowały, że mowy nie mogło być o jakiemkolwiek zwiedzaniu miasta. Jaką cieszyliśmy się popularnością, może świadczyć to, że **oprócz ekipy polskiej nie reklamowano żadnych innych.** W dzielnicy nowojorskiej t. zw. dzielnicy „Białego Światła“ w ciągu całego czasu trwania konkursów wyświetlano następującą reklamę **„Idź do stadjonu na Międzynarodowe Konkursy Hippiczne zobaczyć najlepszych jeźdźców świata — Polaków.** Odpocząć mogliśmy dopiero po skończonych konkursach. Wyjechaliśmy do Waszyngtonu, gdzie zostaliśmy przyjęci **nader gościnnie przez prezydenta Stanów Zjednoczonych.** Prezydent rozmawiał z nami przez pięć minut.

— Prezydent wyraził swe wielkie zadowolenie z poznania nas, powiedział nam mnóstwo miłych słów. Mówił, że bardzo wiele słyszał o polskiej kawalerji i że postara się o ile mu czas pozwoli, zapoznać się bliżej z Polską. **Polaków — mówił — zresztą znam dobrze, gdyż w Ameryce jest ich bardzo wielu i wszyscy są wzorowymi obywatelami kraju.**

— A Polonia amerykańska?

— Brak mi słów, by wyrazić swą **wdzięczność dla Polonji amerykańskiej,** która tak entuzjastycznie nas przyjmowała. W ciągu 22 lat brałem udział w różnych międzynarodowych konkursach zagranicą, lecz nigdzie tak serdecznie i tak entuzjastycznie nie dziękowano nam za godną reprezentację Polski **jak w Ameryce.** Wieziemy ze sobą **moc wierszy skomponowanych przez naszych rodaków z za oceanu,** tworzonych na naszą cześć. Z tych wszystkich dowodów uznania, najbardziej wzruszył mię entuzjazm i kult dla imienia Polski wśród Polaków z za oceanu.

— A Amerykanie?

— Amerykanie **z entuzjazmem chcieli połączyć interes.** Spotkałem się **z propozycją pozostania na rok w Ameryce, by objąć kierownictwo szkoły kawaleryjskiej.** Zaproponowano mi za **jednoroczny pobyt 100 tysięcy dolarów,** oraz **asekurację na 100 tysięcy dolarów** mego zdrowia. Pomimo jednak tak ponętnej propozycji, nie chciałem jej przyjąć. Powiedziałem że nie jestem Judaszem i honoru polskiego imienia nie sprzedam. Ponieważ nie chciałem przyjąć oferty i pozostać w Ameryce, Amerykanie postanowili **wysłać swoich oficerów do mojej szkoły w Polsce.** Niebawem rozpoczną oni starania o pozwolenie przyjazdu w ministerstwie spraw wojskowych.

— A jakże przedstawiali się inni współzawodnicy i kto był najgroźniejszy dla polskiej ekipy?

— Najbardziej groźnymi byli Amerykanie. Posiadają oni pierwszorzędny materjał koński i dużo pieniędzy, jednak nie mogą dorównać nam. W mojej szkole **koń z jeźdźcem stanowią całość.** Aby do tego dojść, **trzeba kochać konia i umieć z nim obchodzić się.** Dlatego wygraliśmy **20 nagród,** w tej liczbie **pięć Puharów i dziewięć nagród pierwszych.**

Wrzenie na Litwie nie ustaje

Litewskie wojska na granicy polskiej zostały wzmocnione

WILNO 30. 11. (AW). Z pogranicza nadeszły tu wiadomości, iż nocy ubiegłej **na całem terytorjum pogranicznem polsko litewskiem po stronie litewskiej panował ożywiony ruch. Wzmacniano patrole szaulisów i litewskiej straży granicznej.** W okolicy **Olkienik i Kołtynian miała miejsce strzelanina, której powody nie są znane.**

KOWNO, 30. 11. (AW). — **Aresztowano tu szereg osób pod zarzutem rozpowszechniania wiadomości, wzbudzających panikę. Kilku redaktorów i współpracowników pism opozycyjnych, pociągnięto do odpowiedzialności. Fakty** aresztowań wymownie świadczą o nastrojach w Kownie.

WILNO, 30. 11. (AW). „Kurjer Wileński“ notuje niesprawdzoną pogłoskę, która nadeszła późno w nocy, **iż rząd litewski ogłosił mobilizację trzech najmłodszych roczników poborowych. W ciągu 48 godzin mają się poborowi stawić do wyznaczonych oddziałów wojskowych.**

Sprzedaż mebli carskich

z pałaców w Linadji i Peterhofie

MOSKWA, 30.11. (Rps.). Rząd sowiecki postanowił *sprzedać z licytacji umeblowanie pałaców carskich w Liwadji i Peterhofie.* Decyzja ta nastąpiła wbrew protestom muzeów sowieckich. Zwycięzyły jednak poglądy komisarjatu ludowego skarbu, który wskazywał na konieczność pokrycia deficytu w budżecie państwowym

GIEŁDA

Dzisiejsze przedgiełdowe zebranie odbyło się przy nastroju więcej spokojnym. Obroty akcjami w dalszym ciągu małe, realizacja słabnie, kursy akcji kształtują się w granicach wczorajszych oficjalnych notowań.

Wymieniano: Bank Polski 155,00; Warsz. Cukier 84,60; Węgiel 112,00; Nobel 44,00; Lilpopy 38,50; Modrzejów 9,30; Rudzki 54,50; Starachowice 69,00; Pocisk 2,90; Żyrardów 17,00; Zawiercie 36,50; Borkowski 3,85; 4 i pół proc. L. Z. Z. 58,85; 5 proc. L. Z. miejskie 64,75; 8 proc. L. Z. miejskie 80,00.

Dolar w obrotach pozagiełdowych 8,88 i trzy czwarte.

Ruble złote 4,73 w płacenia.

„NASZE ABC"

W jakim celu?

Do kuratorjum okręgu szkolnego lwowskiego przesłany został memorjał, rozpoczynający się, jak następuje: „My, mieszkańcy wsi Ulicka - Seredkiewicy w powiecie rawskim użalamy się, że w naszej szkole wprowadzono obowiązkowe nauczanie języka ruskiego. Do dwuklasowej szkoły tej nie uczęszcza ani jedno dziecko ruskie, ale około 120 dzieci polskich".

Wielokrotnie już stwierdzaliśmy na tem miejscu z naciskiem, że nie żywimy najmniejszej niechęci wobec ludności ruskiej i jej języka. Tem nie mniej zarządzenie, wprowadzające język ruski w szkółce dwuklasowej, do którego uczęszczają wyłącznie dzieci polskie, określić trzeba, jako niedające się niczem wytłumaczyć, niczem uzasadnić.

Istotnie, jakiż może być cel tego zarządzenia? Chyba nie zamiar zachęcenia do głębszych studjów językoznawczych nad mową Rusinów, studjów któremi niewątpliwie z większym niż dotąd zapałem powinni zająć się nasi filozofowie, ale których terenem może stać się np. uniwersytet warszawski, nie zaś szkółka dwuklasowa we wsi Ulicku. Chyba nie chodziło tak że o ułatwienie miejscowej ludności polskiej porozumiewania się z obywatelami polskimi — Rusinami, każdy bowiem obywatel polski uczy się języka polskiego w szkole, a byłoby wprost krzewieniem braku godności narodowej przyuczanie Polaków do rozmawiania w języku innym, niż polski z ludźmi, którzy po polsku rozumieją. Chyba wreszcie nie chodziło o ułatwienie stosunków z zagranicą, boć w tym wypadku z łatwością możnaby znaleźć język... bardziej w świecie cywilizowanym rozpowszechniony, więc praktyczniejszy.

Źle jest, skoro ze strony władz państwowych wydawane są zarządzenia, których nie da się wytłumaczyć rzeczowym argumentem, a które z tego powodu właśnie budzić muszą w społeczeństwie największe rozgoryczenie i zaniepokojenie. Społeczeństwo dopytuje się coraz natarczywiej: w jakim celu to wszystko, jakie względy zmuszają rząd do prowadzenia tego rodzaju polityki?

Władze bezpieczeństwa wykryły

Szajkę szpiegowską na kresach

Przed kilku dniami władze bezpieczeństwa wykryły na kresach organizację szpiegowską. Aresztowano siedemnaście osób. Dwaj z nich — Malamet i Iwanow jeździli stale do Gdańska, jako kupcy po towar, a do sowietów przekradali się znów jako przemytnicy. Właśnie podczas takiego przekradania się wpadli w ręce władz. Przy zatrzymanych znaleziono bardzo obciążające dowody i do że sumy w dolarach.

Znowu grasują

Złodzieje usypiacze w wagonach

Kilka wypadków, jakie miały miejsce w ostatnich dwóch dniach potwierdzają wiadomości o *grasowaniu w pociągach szajki usypiaczy.*

Przed tygodniem w pociągu Kraków — Warszawa *uśpiono majora rezerwy p. W.*, który jechał wraz z żoną. *Uśpionym skradziono biżuterję*, gotówkę, wspaniałe palto karakułowe i walizkę.

Również na tej samej linji *uśpiono p. Zielińską*; po uśpieniu złodzieje skradli jej walizkę i gotówkę. Gdy w czasie rabunku p. Z. obudziła się, złodziej ponownie rozsypał proszek w przedziale i, *zagroziwszy p. Z. rewolwerem*, wyskoczył w biegu z pociągu.

W dniu wczorajszym w *podobny sposób okradziono p. M. Sadowską*. P. S., choć spostrzegła 20-letniego złodzieja, nie mogła się jednak poruszyć, *obezwładniona przez środek usypiający.*



Samochód strzaskał nogę przechodzącemu robotnikowi

Nocy ubiegłej *został przejechany przez samochód* na ulicy Grójeckiej Michał Matulka, robotnik, zamieszkały w Tarczynie. Matulka ma złamaną lewą nogę. W stanie groźnym przewieziono go do szpitala Dzieciątka Jezus. Szofer wraz z samochodem zbiegł.

Manipulując rewolwerem

Policjant postrzelił się

Dziś w nocy Aleksander Czemarkin, posterunkowy VII komisarjatu, bawiąc u swego kolegi przy ul. Wielkiej 13, **postrzelił się podczas manipulowania rewolwerem.** Rannego posterunkowego **z przestrzeloną lewą pachwiną na wylot** odwieziono w stanie ciężkim do opatrunku do szpitala Dzieciątka Jezus. n

Drób staniał

Zgodnie z uchwałą związku handlujących drobiem, nastąpiło obniżenie cen drobiu w sposób następujący: indyczek z 3 zł. 40 gr. do 3 zł., indyczek tuczonych z 4 zł. 30 gr. do 4 zł. 10 gr., indyków z 3 zł. 30 gr. do 3 zł., indorów tuczonych z 3 zł. 90 gr. do 3 zł. 70 gr., kur 1-go gatunku z 3 zł. 50 gr. do 3 zł. 40 gr., 2-gi gatunek z 3 zł. 20 gr. do 3 zł., kaczek z 3 zł. 30 gr. do 3 zł. 20 gr.

Obniżone zostały również ceny wątróbek i żołądków od 10 do 20 groszy na sztuce. (Ceny te należy rozumieć za 1 kilogram w całości i dotyczą one drobiu w stanie bitym).

Podwyżka opłat pocztowych obowiązuje od 1-go grudnia

Od dnia 1 grudnia obowiązywać będą następujące ważniejsze zmiany w taryfie pocztowej i telegraficznej. W obrocie wewnętrznym kosztować będzie list wagi 20 gramów — 25 gr., ponad 20 do 250 gramów — 50 gr.; ponad 250 do 500 gramów — 80 gr. Kartka pocztowa — 15 gr.; druki do wagi 25 gramów — 5 gr., ponad 25 do 50 gramów — 10 gr., ponad 50 do 100 gramów — 15 gr., polecenie — 40 gr., doręczenie pośpieszne — 80 groszy.

W obrocie zagranicznym kosztować będzie list do wagi 20 gramów — 50 gr., do Austrji, Czechosłowacji, Rumunji i Węgier — 40 gr. Kartka pocztowa — 30 gr. do krajów wyżej wymienionych — 25 gr., polecenie — 50 groszy, doręczenie pośpieszne — 1 złoty.

Opłata od wyrazu telegramu zwykłego — 15 gr., oraz taksa zasadnicza — 50 gr.

Opłata od wyrazu telegramu pilnego — 45 gr., oraz taksa zasadnicza — 50 groszy.

Jak było z p. Dymowskim?

Dwukrotnie aresztowany przebył noc w XII komisarjacie

Niektóre pisma warszawskie podały wiadomość, że b. *poseł Dymowski* został w dniu wczorajszym *aresztowany* i na mocy decyzji sędziego śledczego p. Glassa przesłany do więzienia śledczego. Sprawa ta przedstawie się *nieco inaczej*, a mianowicie: Wczoraj w południe faktycznie b. pos. Dymowskiego, zamieszkałego w Al. Ujazdowskich 37 sędzia śledczy *p. Glass wezwał pisemnie do swej kancelarji dla zbadania*. P. Dymowski przybył do kancelarji w asyście jednego z wywiadowców urzędu śledczego. Gdy ten z rozporządzenia sędziego *odszedł do urzędu śledczego*, p. Dymowski siedział przez pewien czas w poczekalni, gdzie zawsze dyżurują policjanci, a później *jeszcze przed zbadaniem wyszedł*, wobec czego został *zatrzymany ponownie i już o godz. 7 wiecz. przyprowadzony do 12 komisarjatu*, gdzie spędził *ubiegłą noc* w celi. Dziś o godz. 11 rano przesłany został do dyspozycji sędziego śledczego p. Glassa, gdzie będzie przesłuchany.

Zima robi swoje

Bezrobocie rośnie

Według danych państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Warszawie, w ostatnim okresie sprawozdawczym, t. j. od 21 do 26 listopada włącznie, ogólna przybliżona ilość bezrobotnych w stolicy wynosiła 10.200 osób, w tej liczbie pracowników umysłowych było 3.400. W porównaniu z poprzednim okresem tygodniowym liczba bezrobotnych umysłowych nie uległa zmianie, fizycznych natomiast wzrosła o 230 w związku z zawieszeniem niektórych robót budowlanych.

Przypadkowe otrucie solą szczawikową

Przy ul. Złotej nr. 50 dozorczyni tegoż domu 55-letnia Antonina Noblsowa *przez pomyłkę zażyła soli szczawikowej*, myśląc, że to sól karlsbadzka. Przed przybyciem lekarza Pogotowia, *Noblsowa życia zakończyła.*

Domy dla robotników podejmuje na wiosnę magistrat

Budżet nadzwyczajny wydziału technicznego magistratu na rok 1928/29, przewiduje budowę domów mieszkalnych wzdłuż ul. Odrowąża na Nowym Brudnie, przeznaczonych dla robotników. Domy ciągnąć się będą na przestrzeni około 1 klm. Będą to dwupiętrowe domy, złożone z 1 i 2-izbowych mieszkań. Obecnie w opracowaniu są szczegółowe projekty. Ewentualna budowa rozpoczęłaby się na wiosnę roku przyszłego. Domy te wznoszone będą serjami, ogólnym kosztem około 15 miljonów zł. i wykonane będą w ciągu paru lat

DZISIEJSZE PISMA PORANNE DONOSZĄ ZE:

PREZYDENT PANSTWA
wyjechał z rodziną do Spały, na dwutygodniowy odpoczynek.

MARSZ. TRĄMPCZYŃSKI
w rozmowie z dziennikarzami oświadczył, że będzie kandydował nie do Senatu a do Sejmu.

MARSZAŁEK SEJMU
w czwartek wieczorem podejmować będzie w swym prywatnym mieszkaniu b. posłów.

MIN. ZALESKI
wyjeżdża w czwartek do Genewy na sesję Rady Ligi Narodów.

KLUB SPRAWOZDAWCÓW SEJMOWYCH
z okazji zakończenia kadencji Sejmu i Senatu, urządził wczoraj po południu w swym lokalu herbatkę na cześć prezydjum Sejmu i Sentu. W czasie zebrania prezes klubu p. Wierzyński podziękował pp. Marszałkom Trąmpczyńskiemu i Ratajowi za życzliwy stosunek do klubu.

REDAKTOR KATOWICKIEJ „POLONJI"
organu p. Korfantego wraz z całą redakcją podał się do dymisji. Jest to w związku z wyrokiem sądu marszałkowskiego w sprawie p. Korfantego.

KSIĄŻE KOREAŃSKI RI
został wczoraj przyjęty przez Prezydenta na Zamku i udekorowany wielką wstęgą Polonia Restituta. Wieczorem książe Ri odjechał do Berlina.

DELEGAT NIEMIECKI HERMES
do rokowań z Polską o traktat handlowy przybywa do Warszawy w czwartek.

Baczność, rezerwiści i pospolitacy

Zebrania kontrolne w dniu 1 grudnia r. b.

W czwartek, 1 grudnia, w kolejnym dniu zebrań kontrolnych szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią w Warszawie, winni stawić się przynależni ewidencyjnie do P. K. U. Nr. 4 (7 kom.), ur. w r. 1893 (nazwiska od G. do T. włącznie) — w komisji Nr. 1 (koszary 1 p. lotniczego przy ul. Puławskiej, bud. Nr. 4) oraz (19 i 22 kom.), ur. w r. 1887 (od G. do Z.) — w komisji Nr. 2 (koszary 1 p. lotniczego przy ul. Puławskiej, bud. Nr. 5).

Spis poborowych 1907 r.

W czwartek, 1 grudnia, w kolejnym dniu spisu urodzonych w r. 1907 oraz ur. w r. 1905 i 1906, którzy dotychczas nie stawili się przed komisjami poborowemi, w lokalu przy ul. Senatorskiej 6, wejścia I (Niecała 5) w godz. od 9 do 15, winni stawić się wszyscy zainteresowani, zamieszkali w 10 komisarjacie, nazwiska których rozpoczynają się od L. do Ż.

Jedna połowa jednorazowego zasiłku

dla funkcjonarjuszów państwowych, sędziów i wojskowych

płatna 1-go grudnia

Jutro, dnia 1-go grudnia b. r., przypada termin płatności drugiej połowy jednorazowego zasiłku dla wszelkich pracowników państwowych, wyjąwszy kolejarzy, którzy drugą połowę zasiłku pobrali już w dniu 1-ym listopada r. b.

Jakie kwoty otrzymają jutro poszczególne kategorje pracowników państwowych tytułem drugiej połowy zasiłku jednorazowego?

Kwoty te wahać się będą w granicach bardzo szerokich, wyniosą bowiem od 48 zł. 60 gr. do 786 zł. 85 gr., w zależności od grupy uposażenia, posiadania rodziny i miejsca urzędowania.

A więc przykładów.

Najwyższą kwotę — **786 zł. 85 gr.** otrzymają jutro ministrowie, dyrektorowie departamentów oraz sędziowie Sądu Najwyższego i Sądu Apelacyjnego w Warszawie, utrzymujący rodzinę (ci ostatni otrzymają tylko **313 zł. 24 gr.**). Na prowincji w zależności od liczby mieszkańców połowa zasiłku dla tej najwyższej kategorji pracowników państwowych wyniesie **377 zł. 19 gr.** (najniższa kwota).

Naczelnicy wydziałów ministerjalnych, utrzymujący rodzinę, otrzymają jutro **545 zł. 18 gr.** Tyleż wynosi połowa zasiłku dla sędziów Sądu Okręgowego w Warszawie. Sędziowie sądów okręgowych z rodzinami na prowincji otrzymają jutro od **274 zł. 20 gr. do 370 zł. 27 gr.**

Urzędnicy niższych grup uposażenia (XIII—XVI), utrzymujący rodzinę w Warszawie, otrzymają już tylko **123 zł. 12 gr.**, na prowincji zaś — od **71 zł. 28 gr. do 97 zł. 20 gr.**

Oto kilka cyfr, dających miarę wysokości połowy zasiłku jednorazowego, jaki otrzymają jutro pracownicy państwowi.

W związku z tem pytanie szersze: **jakie płace pobierają obecnie etatowi pracownicy państwowi?**

Oto kilka cyfr przykladowych dla żonatych z dwojgiem dzieci w Warszawie (a więc z 20 proc. dodatkiem stołecznym) w pierwszem trzechleciu służby (płace miesięczne w złotych):

Podsekretarz stanu — **1.245**, naczelnik wydziału — **813**, referendarz — **490**, rejestrator (X kat.) — **321**, woźny (XIII kat.) — **242**.

Sędzia Sądu Najwyższego — **1.188**, sędzia Sądu Apelacyjnego — **961**, sędzia Sądu Okręgowego — **756**, sędzia pokoju — **547**.

Profesor zwyczajny — **1.082**, nauczyciel szkoły średniej (VII kat.) — **407**, nauczyciel szkoły powszechnej (X kat.) — **333**.

Generał dywizji — **1.529**, pułkownik — **1.004**, kapitan — **557**, porucznik — **436**, plutonowy — **270**, kapral — **234**.

Przykuta do ściany łańcuchem...

Ludzie czy dzikie bestje?

Uśpionej narkotykiem dziewczynie przykładano ogień do pięt, łamano ręce i nogi

Dziś nad ranem mieszkańcy domu nr. 3 przy ul. Targowej **usłyszeli wydobywające się z piwnicy tego domu jęki i wołania o pomoc.** Gdy kilku śmielszych weszło do piwnicy, **ujrzeli przykutą do ściany łańcuchami 26-letnią Anielę Kobez.** Okazało się, że **została ona wczoraj wieczorem przez nieznanych** osobników zaciągnięta do piwnicy i **uśpiona jakimś narkotykiem.** Nie ulega to wątpliwości, że Aniela Kobez padła ofiara zwyrodniałych osobników. Dziewczyna była bita i torturowana. Między innymi przykładano **świecę do pięt, wykręcano ręce i nogi, a następnie powiązano ręce łańcuchami.**

Na wszczęty przez lokatorów alarm przybył posterunkowy z 15 komisarjatu, któremu udało się w okolicach piwnicy zatrzymać niejakiego **Stanisława Botwina**, Siedlecka 62, Aniela Kobez poznała w nim jednego z **uczestników bestjalstwa.** Dwuch innych osobników pochodzących ze świata kryminalnego zbiegło, lecz policja ma nadzieję, że ich zatrzyma.

Storturowaną Anielę Kobez przewieziono do **szpitala Przemienienia Pańskiego**, gdzie odzyskawszy przytomność złożyła zeznania.

Rząd cofnął bilety kolejowe

dla prezydjum Sejmu i Senatu

Protest Marsz. Trąmpczyńskiego

W związku z zawiadomieniem, otrzymanem przez kancelarję sejmową o *cofnięciu biletów kolejowych prezydjum Sejmu i Senatu*, dowiadujemy się, że *marszałek Senatu p. Trąmpczyński wystosował list do ministra Kolei p. Romockiego, powołujący się na art. 28 Konstytucji, domagający się cofnięcia tego zarządzenia.* Wspomniany art. 28 powiada wyraźnie, że *marszałkowie i wicemarszałkowie pełnią swoje funkcje po wygaśnięciu kadencji aż do czasu zebrania się nowego Sejmu.* Analogiczne pismo wystosuje prawdopodobnie również i marszałek Sejmu p. Rataj.

We Włoszech

Oficerom nie wolno tańczyć

Charlestona i schimmy

RZYM, 30.11. A. T. E. „Populo di Roma" donosi, że *ministerstwo wojny zabroniło oficerom brać udział w egzotycznych tańcach, które trudno jest pogodzić z godnością i powagą munduru wojskowego.* W wymienionych w okólniku tańcach znajduje się *charlestone i schimmy.*

RYGA, 30.11. A. T. E. Na odbywającej się w Moskwie konferencji partji komunistycznej *Stalin oświadczył, że albo opozycja sama rozwiąże nowostworzoną nielegalną partję, albo będzie zniszczona jako stronnictwo wrogie dla proletarjatu.*

Pociąg pasażerski Nr. 214 Katowice — Warszawa, który powinien stawać o godz. 7 rano w Warszawie, *zdobył rekord w spóźnianiu się, powtarza się to niemal codziennie.*

Dziś pociąg ten przybył do Warszawy z półtoragodzinnym opóźnieniem.

Kim jest p. Erdtracht

który myślał

Jak podnieść nakład upadającego pisma?

i popełnił rewelacje o gen. Zagórskim

Od osoby zamieszkałej we Wiedniu otrzymujemy *garść informacji dotyczących osoby autora rzekomych rewelacji o zaginionym generale Zagórskim.*

Otóż p. Erdtracht, właściciel instytutu wydawniczego Renessans, jest *osobistością znaną na bruku wiedeńskim z szeregu mistyfikacji* (o których już wspominaliśmy w poprzednich numerach ABC) *i procesów karnych!!!*

Ostatnio miał *proces o bezprawne tłumaczenie dzieła Margueritte'a „La garçonne"* — Proces ten zakończył się wyrokiem skazującym!

Celem reklamy wydawnictw książkowych Erdtracht od 2 lat wydaje „Kurjer Wiedeński", który znany jest z podawania *fałszywych informacji.* Ostatnio *nakład tego pisma szalenie spadł.* pismo zaczęło wychodzić b. nieregularnie. *By nakład pisma powiększyć* Erdtracht wpadł *na pomysł zapowiedzenia rewelacji o gen. Zagórskim.*

Wyeliminowano sędziego z

Procesu gen. Berbeckiego

z redakcją „Słowa Pomorskiego"

TORUŃ, 30.11. Tel. wł. Na wczoraj był zapowiedziany drugi proces, *wytoczony przez gen. Berbeckiego przeciwko red. „Słowa Pomorskiego" Woyderowi.* Trybunałowi przewodniczył dr. Piasecki, jako obrońcy wystąpili mec. Kijeński z Warszawy i Ossowski z Torunia. Przed rozprawą red. Woyder zażądał *usunięcia ze składu sądu dr. Piaseckiego. Trybunał po naradzie przychylił się do jego żądania*, wskutek czego rozprawę odroczono do czasu uzupełnienia sądu.

W Mołodecznie

Aresztowanie wysłannika Moskwy

i kilkunastu agitatorów komunistycznych

WILNO, 30.11. (A. W.). Władze bezpieczeństwa *aresztowały w Mołodecznie dziewięciu członków komitetu komunistycznej partji zachodniej Białorusi.* Na czele komitetu stał specjalnie *przysłany ze szkoły partyjnej w Moskwie Grzegorz Czerniakow*, który pełnił jednocześnie *funkcję łącznika* pomiędzy poszczególnymi komitetami komunistycznymi na terenie ziem północno - wschodnich a centralą w Mińsku. *Czerniakow był kierownikiem punktu rozdzielczego kolportażu bibuły komunistycznej*, oraz organizował jaczejki komunistyczne na terenie powiatu Mołodeczno. Przeprowadzona rewizja dała rezultaty nadspodziewane. W związku z wykryciem afery komunistycznej, *nastąpią dalsze aresztowania.*

Umarł stary Sejm — jaki będzie nowy?

W ostatnim dniu

Oryginalny zatarg. — Kto więcej otrzyma mandatów

W kuluarach sejmowych stanął wczoraj oryginalny zakład. Jeden z posłów prawicowych dowodził, że przyszły Sejm trwać będzie najwyżej za 6 tygodni.

Drugi poseł z radykalnego stronnictwa lewicowego oświadczył na to: „jestem przekonany, że marsz. Piłsudski w razie powstania takiej czy innej większości w przyszłym Sejmie stworzy rząd parlamentarny, a w żadnym wypadku nie zdecyduje się na przedwczesne rozwiązanie tego Sejmu.

Na tem tle stanął zakład z terminem do 13 maja 1928 r. o 500 złotych, które mają być przeznaczone dla bezrobotnych m. st. Warszawy.

•

Jak poszczególne stronnictwa wyobrażają sobie wynik wyborów?

Na pytanie to usłyszeliśmy wczoraj, naturalnie, z całym szeregiem zastrzeżeń, następujące horoskopy od przedstawicieli poszczególnych stronnictw.

P. P. S. Liczy na 80—90 posłów przypuszczając równocześnie, że inne stronnictwa otrzymają: Blok stronnictw prawicowych — 90—100; 16-ka — 70; mniejszości poza 16-ką — 10—15; „Wyzwolenie" — 40—50; Związek Chłopski — 30—40, Piast — 30—40, Komuniści — 15, Sanacja — 15—20, N. P. R. prawica i lewica — 5—10.

Związek Ludowo - Narodowy oblicza, że stronnictwa dawnej ósemki razem otrzymają 150 mandatów; Piast 40—50, N. P. R. prawica — 10—15; P. P. S. i „Wyzwolenie" razem 80—90; Związek Chłopski — 30; mniejszości narodowe razem — 100; Sanacja 10—12.

Klub Pracy spodziewa się wraz z Związkiem Naprawy Rzeczypospolitej otrzymać 40—50 mandatów.

Szczęśliwi, którzy wierzą...

Na szerokim świecie

Czasy się zmieniły

Świat kobiecy bardzo się powinien cieszyć, że w ciągu ostatnich lat paruset bardzo wiele się zmieniło. Bo np. w r. 1770 paryska rada miejska uchwaliła takie rozporządzenie:

„Każda kobieta, która uwiedzie męskiego poddanego jego królewskiej mości i przy pomocy różu, bielidła, perfum, esencji, sztucznych zębów, fałszywych bioder i t. p. wciągnie go w więzy małżeńskie, będzie karana za czary, a ślub ogłoszony będzie za nieważny".

Gdyby to rozporządzenie obowiązywało dziś i w dodatku wszędzie, cała połowa rodzaju ludzkiego, bo wszystkie kobiety, znalazłaby się na stosie.

Podatek rozrywkowy w Szwecji

Podatek rozrywkowy w Szwecji wyniósł w r. 1926 prawie 5 miljonów koron, czyli o 9 proc. więcej, niż w r. 1925. Władze szwedzkie pobierają podatku rozrywkowego: od biletów teatralnych 10 proc., od kin — 15 proc., a wszystkie inne miejsca rozrywkowe płacą 20 proc. podatku.

Podatek od kin wyniósł w tym okresie niemal połowę całego podatku rozrywkowego. Miasta w ciągu 8 lat od chwili wprowadzenia tego podatku miały z tego źródła 41 miljonów koron dochodu.

Elektryczne maszyny do pisania

na wystawie biurowej

Uruchomiona została w lokalu państwowego instytutu naukowej organizacji pracy (Mokotowska 51—53) wystawa biurowa.

Zadaniem wystawy jest zapoznanie społeczeństwa z nowoczesnemi systemami w dziedzinie biurowości, rachunkowości i ich organizacji, które powodują usprawnienie wszelkich czynności w tej dziedzinie w drodze skracania czasu pracy i zmniejszenia wydatków.

Na specjalną uwagę zasługują urządzenia biurowe, elektryczne maszyny do pisania, maszyny buchalteryjne pisząco-liczące, stemple zegarowe i kartoteki.

Wystawa, jako pokaz naukowo - techniczny wzbudziła wielkie zainteresowanie w biurach ministerstw, banków i przedsiębiorstw przemysłowo - handlowych.

MORSKI. 30)

Wyspa tortur i śmierci

Przyjazd do miejsca katorgi. — Dni głodu i męczarni. — Administracja okrada więźniów. — Nocne roboty. —

Ten incydent zapewnił nam spokój aż do miejsca zesłania. Był wprawdzie jeszcze jeden maleńki, lecz już bezkrwawy. Skradziono bowiem memu sąsiadowi złoty krzyżyk, o którym poprzednio mówiłem, przy pomocy jednak Brożyńskiego udało się nam wejść w układy ze „szpanką" i krzyżyk wykupić. To mi nasunęło myśl, że Brożyński jest „dobrze" ze „szpanką". Odtąd z sąsiadem mym, z którym zdążyłem się był zaprzyjaźnić, wystrzegaliśmy się typka, co nam wyszło na dobre, gdyż już na Sołowkach zdemaskował się, że służył w „Czeka".

Nie będę nużył czytelnika opisywaniem całej martyrologji więźnia „Czeka", gdyż potrzebaby było na to tomów całych.

Ukazałem tylko kilka dość ciekawych wypadków, charakteryzujących okrucieństwo, a zarazem głupotę czerwonych carów, oraz beznadziejne poddanie się losowi społeczeństwa rosyjskiego.

Przez Orszę, Witebsk, Petersburg, Petrozawodsk siedemnastego stycznia 1925 roku stanęliśmy na półwyspie popów.

Pamiętam, jakby to było dziś, jak wyciągnięci w długą kolumnę, przekroczyliśmy odrutowane wrota obozu. Na głównej ulicy kazano nam stanąć w dwurzędzie i oczekiwać na trzaskającym mrozie, aż komenda obozu przyjmie nas od naczelnika konwoju.

Po kilku godzinach wepchnięto nas do baraku, poddano znów najściślejszej rewizji, poczem kazano się rozlokować. Jeszcze tegoż wieczoru podzielono nas na dziesiątki, wyznaczono z pośród przybyłych z nami czekistów dziesiętników, przyczem moim dziesiętnikiem został ów Brożyński, który tak mnie sobie upodobał, że naznaczył mnie swoim zastępcą.

Wykręcałem się od tego zaszczytu rzekomą nieznajomością dobrze języka rosyjskiego, uważałem bowiem za nieetyczne przyjmowanie takiej funkcji, która choćaż pośrednio wpływała na gnębienie moich towarzyszy niedoli.

Aczkolwiek później na skutek zbydlęcenia i równającej się zeru wartości moralnej tych mych „towarzyszy" niedoli, zmieniłem o nich zdanie, jednak pozostałem do końca zwykłym sobie jeńcem.

Ponieważ byliśmy piątą grupą przybyłą na zesłanie, wobec tego otrzymaliśmy kolejny numer piątej roty robotniczego pułku, jak zamianowano całość w obozie.

Rozpoczęły się dnie męczarni i prześladowań na każdym kroku. Robiono to celowo, z całą perfidją i na każdym kroku. Nigdy nie było godziny odpoczynku rzeczywistego.

Odrywano ludzi od jedzenia i pędzono do roboty. A jakie to było jedzenie! Rosyjski chłop, ten z tych często głodnych gubernij, przyzwyczajony do najskrajniejszej nędzy — pomstował. W dodatku administracja okradała więźniów i w tej nędzy. Kradli wszyscy, poczynając od samego naczelnika „Kiemperpunkta" Kiryłowskiego, a skończywszy na ostatnim kuchciku.

Śmiem twierdzić, że przy takim odżywianiu można było utrzymać się przy życiu najdłużej trzy miesiące. Kto nie był więc w możności dokupienia sobie żywności — umierał dosłownie z głodu i wyczerpania. To też umierali zesłańcy masami.

Bardzo często w nocy budzono więźniów i wyganiano z baraków na ulicę obozową, gdzie trzymano ich do świtu poczem pędzono na roboty, i to na roboty tego rodzaju, że wśród najbardziej niewolniczo usposobionych więźniów wywoływały klątwy.

Przygotowali czekiści kilka tysięcy podkładów kolejowych, które kazano wszystkim spędzonym jeńcom poprzenosić z jednego końca obozu na drugi, po to, by dnia następnego przenieść je na stare miejsce. Wybierano do tego jaknajgorsze mrozy i wiatry.

Nawpół nadzy, konający z głodu, wystawieni na przenikające do kości mroźne wichry północne musieli więźniowie zgrabiałemi rękami wyrywać przymarznięte podkłady i obciążone lodem dźwigać po śliskich skałach, padając po drodze pod ciężarem i umierając.

(D. c. n.)

„ABC" podejmuje akcję

O tanie letniska

dla pracującej inteligencji

Kilka dni temu otrzymaliśmy od jednego z naszych czytelników list w sprawie tanich letnisk dla pracującej inteligencji.

W pierwszej chwili zdawało się nam, że wobec okresu zimowego, w jaki się stopniowo posuwamy, sprawa nie jest aktualna. Bo jakże mówić o letniskach, gdy ziemia jest zmarźnięta, pokryta śniegiem, kiedy żadnemu z nas nie chce się wychylić nosa po za Warszawę!

To, nazwijmy je, złudzenie optyczne, trwało jednak krótką tylko chwilę. Sprawa jest aktualna i jeśli pokusić się o jej realizację, to trzeba do pracy przystąpić natychmiast. List ogłosiliśmy. Jako wynik, mamy już obszerną korespondencję w tej sprawie i szereg osobistych zgłoszeń.

Letnisko nie powinno, nie może być udziałem wyłącznie osób zamożnych! Zarówno dzieci po skończeniu roku szkolnego, jak i ludzie dorośli nie powinni swego urlopu spędzać w dusznych murach miasta, w jego męczącej, denerwującej atmosferze. Trzeba zapewnić ożywcze powietrze spracowanym płucom, trzeba zapewnić wytchnienie skołatanym nerwom.

Rozwiązanie sprawy nie jest jednak łatwe. Pierwsza trudność, to znalezienie odpowiedniego terenu, druga — to strona finansowa.

Letnisko dla inteligencji pracującej musi być blisko Warszawy, a powszechnie wiadomo, że stolica jest otoczona terenami, których zdrowotność może być w wysokim stopniu zakwestjonowana. Letnisko musi mieć łatwy i tani dojazd, a pod tym względem również nie jest najlepiej. Wreszcie strona finansowa. Pracująca inteligencja w Polsce jest klasą społeczną ekonomicznie niezmiernie słabą. Dla realizacji wielkiego planu potrzebuje niewątpliwie pomocy.

Te wszystkie uwagi nasunęły się same zaraz przy wstępnem opracowaniu planu naszej akcji.

Możemy jednak z dumą zapewnić naszych czytelników, że zaledwie po kilku dniach naszych prac możemy się już poszczyć pewnymi realnymi wynikami.

Najbliższe numery „ABC" przyniosą szczegóły naszych prac w tym kierunku, a dziś oświadczamy, że „ABC" rzuconą inicjatywę podejmuje i dążyć będzie wszelkiemi środkami do zapewnienia pracującej inteligencji tanich, zdrowych, własnych letnisk.

Za dużo wywozimy drzewa

W stanie surowym

Szereg tartaków stoi

Eksport drzewa polskiego przybiera coraz szersze rozmiary, przyczem zagraża nam, że już w niedalekiej przyszłości zabraknie nam drzewa na własne potrzeby.

Anglja kupuje u nas coraz więcej drzewa ze względu na zmniejszenie dostaw ze Szwecji i innych krajów.

Bardzo poważnym odbiorcą na drzewo polskie są również Niemcy, które w ostatnim czasie zakupiły większe partje drzewa polskiego, a to ze względu na zwyżkę cen drzewa w Niemczech od 25 do 50 procent.

Wskutek silnego wywozu drzewa w stanie nieobrobionym wzrasta wciąż cena na surowiec na rynku wewnętrznym, przyczem wielka ilość tartaków w różnych częściach kraju z tego powodu jest nieczynna.

Rada Naczelna Związków Drzewnych podjęła energiczną akcję w kierunku wprowadzenia zakazu wywozu surowca, względnie przyznania kontyngentu wywozowego na drzewo surowe bez cła, wzamian za kontyngent przywozowy na tarcie w stosunku 1:1, to jest, za jeden wagon surowca, jeden wagon tartego drzewa.



Emerytury dla pracowników prywatnych

Prezydent Państwa już dekret podpisał

W tym tygodniu zostanie ogłoszony w „Dzienniku Ustaw"

Jak się dowiadujemy, dekret o ubezpieczeniach emerytalnych, podpisany już przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej ogłoszony zostanie w ciągu bieżącego tygodnia w „Dzienniku Ustaw".

W najbliższych też dniach powołaną zostanie z grona wybitnych fachowców, związków pracowniczych i t. zw. sfer gospodarczych komisja organizacyjna, która wprowadzić będzie w czyn ubezpieczenia emerytalne.

Związek Pracowników Handlowych, Przemysłowych i biurowych zwrócił się do władz centralnych z prośbą o wprowadzenie ustawy już od 1 stycznia 1928 r. i obsadzenia komisji organizacyjnej zakładu ubezpieczeń przez reprezentantów centralnej organizacji związku pracowników umysłowych.



ANTONI MARCZYŃSKI 58)

ŚWIAT W PŁOMIENIACH

(POWIEŚĆ Z NIEDALEKIEJ PRZYSZŁOŚCI)

— Werk jest szwajcarski — mruknął, odczytując maleńkie litery, które składały słowo „Omega". — Ale zaco ja go mam brać od pana?

— Proszę mi nie odmawiać. Umierającemu nie wolno niczego odmawiać. Miałbym też maleńką prośbę do pana.

— Słucham — rzekł Kapusta głosem trochę wilgotnym, gdyż hojność rannego wzruszyła go mocno.

— I spełni ją pan?

— Czemu nie... Chybaby było coś wzbronionego — zastrzegł się przezornie.

Niemiec namyślał się dłuższą chwilę. Wreszcie pochwycił rękę żołnierza i gniotąc mu palce w gorącym uścisku, zaczął mówić jakby z wysiłkiem:

— Tam w samolocie... są moje listy, fotografja rodziny, różne pamiątki... prywatne papiery... wszystko moja własność... Wiem co je czeka po mojej śmierci... Niepowołane ręce będą je przeglądać, czytać, nicować na wszystkie strony... Ta myśl sprawia mi ogromną przykrość... Gdyby je pan zechciał zniszczyć... teraz, zaraz... zapłaciłbym panu dobrze... O! proszę! — Wsunął dłoń w zanadrze munduru i wydobył stamtąd elegancki portfelik. Przed oczyma żdziwionego żołnierza zamigotały ponętne, zielone banknoty dolarowe.

— Nie rozumiem, pana — rzekł cicho.

— Proszę podpalić te gruzy. Dam sto dolarów.

— Jakto? Samolot mam podpalić?

— No tak... Prędzej, prędzej. Tam jest benzyna. Płomień buchnie odrazu.

W niecałkiem kapuścianej głowie szeregowca Kapusty zaczęło świtać...

— I dla zniszczenia kilku świstków mam to wszystko podpalać? A jak las spłonie przy tem? — rzekł z głupia frant, chcąc tamtego za język pociągnąć.

Niemiec żachnął się.

— Czy to pański las? — sarknął niecierpliwie.

— Gorzej niż mój, bo pono rządowy... Ale rzecz to chodzi tylko o papiery, to możeby je wyjąć i nie podpalać całego kramu — mówił, borykając się bohatersko z trudnościami niemieckiego języka.

Ranny zasępił się na chwilę. Potem, przytrzymując wciąż dłoń żołnierza w swojej garści, wygarnął prosto z mostu:

— Zależy mi, by nic nie pozostało... Dam 200 dolarów.

— Dobrze — odparł Kapusta po namyśle. — Dawaj pan.

— Oto sto dolarów, tytułem zadatku. Skoro płomienie wystrzelą, dam resztę.

— A co powiemy, jak nasi nadejdą?

— Powie pan, że pożar sam wybuchł, lub zwali pan winę na mnie.

— Aha... No dawaj pan ten zadatek.

Otrzymawszy umówione sto dolarów, odszedł Kapusta w stronę gruzów samolotu i stanął sobie po drugiej stronie, nie kwapiąc się bynajmniej z wykonaniem danego polecenia.

— Prędzej! Prędzej! — zachęcał ranny.

Żołnierz nie dawał znaku życia.

— Panie Polak! Proszę podpalić ten stos nareszcie.

Dziesięć minut ciszy. Potem znów:

— Gdzież ten osioł poszedł, u licha!... Ha! Żebym to mógł sam się doczołgać.

Kapusta wysunął głowę ostrożnie. Ujrzał, że ranny przewrócił się na bok i usiłuje pełzać. Próba nie powiodła się oczywiście. Niemiec zaczął jęczeć rozpaczliwie, narzekać, przeklinać, pomstować:

— Złodziejul Oddaj mi moje pieniądze... Bandyto!

Słowna utarczka, obficie nadziewana soczystemi epitetami, ciągnęła się dobry kwadrans, aż znużony, wyczerpany lotnik dał za wygraną. Tak minęła godzina, lub więcej czasu. Gdzieś z oddali przypłynęło echo turkotu okutych kół po drodze. Ranny zaryzykował po raz ostatni:

— Słuchaj, głupcze! Dam ci trzysta, powiedzmy: czterysta dolarów. To majątek dla ciebie. Tego za pięć lat nie zarobisz. Ja wezmę winę na siebie. Wyłaź z swej kryjówki... Czyż myślisz, że cię oficerem zrobią za ten czyn „bohaterski", żeś pieniędzy nie przyjął? Idjoto skończony!... Prędzej! Bierz pieniądze i podpal... Podpal!

Ale Kapusta pozostał nieczuły na żadne pokusy. Z bezmierną ulgą słuchał szelestu łamanych gałązek i odgłosu kroków maszerującego oddziału.

— To tutaj — zabrzmiał głos kaprala.

Z potrąconych świerków spadły ogromne okiście śniegu. Na małą polanę wkroczył porucznik w otoczeniu kilku podoficerów, a za nimi sypnęła się gromada żołnierzy.

Kapusta wysunął się z ukrycia i zameldował jak przystało, że ranny lotnik namawiał go, by spalił gruzy rozbitego samolotu. Wręczył przytem porucznikowi otrzymany zegarek, oraz sto dolarów.

— O taki syn! — wyrwało się zgorszonemu kapralowi.

— Verstehen Sie deutsch? — spytał Niemiec, kiedy oficer podszedł do niego.

— Owszem, rozumiem — brzmiała odpowiedź.— Ale nie mam obowiązku mówić z panem po niemiecku.

(D. n. n.)

KINO

PROGRAM KIN

na środę, dnia 30 b. m.

ŚRÓDMIEŚCIE.

CASINO (Nowy Świat 50). *„Szatańska Syrena"*.

CAPITOL (Marszałkowska 125). *„Pat, Patachon i wieloryb"*.

COLOSSEUM (Nowy Świat 19). *„Wieża miłości"*.

CORSO (Wierzbowa 7, tel. 238-32). *„Belfegor widmo Louwru"*.

FILHARMONJA (Jasna nr. 5). *„Wieża miłości"*.

MEWA (Hoża 38, przy Marszałkowskiej). *„Bestja Morska"*. Występy artystów.

MIEJSKI (Długa 25). *„Tajemnica Kopalni Złota"* i *„Niebezpieczny Pocałunek"*.

MUZA (Mokotowska 73, tel. 66-26). *„Czerwony Błazen"*. Występy artystów.

PAN (Nowy Świat 40, tel. 237-40) *„Belfegor widmo Louwru"*.

STYLOWY (Marszałkowska 112). *„Czarny pirat"*.

SPLENDID (Galerja Luksemburga). *„Ubóstwiana"*.

TOMBOLA (Marsz. 34). *„Zmartwychwstanie"*.

URANJA (Krak. Przedm. 66). *„Buster jako bokser"*.

WODEWIL (Nowy Świat 43, tel. 301-90). *„Klejnoty królewskie"*.

ZNICZ (Śniadeckich 5). *„Pat i Patachon zdobywcy Wiednia"*

CHŁODNA—ŻELAZNA.

BAJKA (Żelazna 61). *„Zew Morza"*.

CZARY (Chłodna 29). *„Serce Galernika"*.

WOLA.

ITALIA (Wolska 32). *„Zew Morza"*.

POPOŁUDNIU I WIECZOREM

W WARSZAWIE

DOKĄD IŚĆ? CO ZOBACZYĆ? CO USŁYSZEĆ?

RADJO

PROGRAM RADJOFONICZNY

na czwartek, dnia 1 grudnia

12.00. Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo-meteorologiczny, P. A. T., z działu Kultury i Sztuki, oraz nadprogram. *12.05—12.30.* Odczyt p. t. „Potwory morskie" wygłosi p. Regina Rudzińska. *12.30—14.00.* Transmisja z Filharmonji Warszawskiej koncertu, organizowanego dla młodzieży szkolnej. *15.00—15.20.* Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, P. A. T., oraz nadprogram. *15.20—16.00.* Przerwa. *16.00—16.25.* Odczyt p. t. „Prawo udziału pracowników umysłowych w międzynarodowem biurze pracy" wygłosi p. Henryk Rygier. *16.25—16.40.* Komunikat harcerski. *16.40—17.05.* „Kącik dla kobiet" — wygłosi p. M. Ankiewiczowa. *17.05—17.20.* Komunikat ekonomiczny P. A. T. *17.20—17.45.* Wśród książek — przegląd najnowszych wydawnictw wygłosi prof. H. Mościcki. *17.45—19.00.* Koncert popołudniowy. *19.00—19.15.* Komunikat rolniczy. *19.15—19.35.* Rozmaitości wygłosi p. Ludwik Lawiński. *19.35—20.00.* Lekcja kursu elementarnego języka angielskiego — p. Memi Gardiner. *20.00—20.30.* Przerwa. *20.30.* Koncert wieczorny, w wykonaniu orkiestry dętej pod dyr. Aleksandra Sielskiego. *22.00.* Sygnał czasu i komunikaty.

PROGRAM TEATRÓW WARSZAWSKICH

na środę, dnia 30 b. m.

WIELKI (Plac Teatralny).
Dziś przepiękna Moniuszkowska *„Hrabina"* z pp. Adeliną Czapską i p. Doboszem.

NARODOWY (Plac Teatralny).
Daje dziś wieczorem *„Dziadów"* Mickiewicza w oprawie reżyserskiej Zelwerowicza. Akompanjament muzyczny opracował Dołżycki, dekoracje odtworzył Drabik.

LETNI (w Ogrodzie Saskim).
Dziś i dni następnych atrakcja śmiechu i żywiołowego humoru krotochwila *„Nie wywiódł jej w pole"*. W niedzielę tłumy publiczności odeszły od okienka kasy. Rozśmieszają do łez Gorczyńska, Fertner, Orwid, Kurnakowicz i inni.

POLSKI (ulica Oboźna).
Świetna komedja Nowaczyńskiego *„Wojna wojnie"* wybornie grana przez cały zespół z Pancewiczową, Maszyńskim, Samborskim i Krzewińskim na czele.

MAŁY (Filharmonja, ul. Jasna).
Gra do czwartku włącznie dowcipną komedję de Fleursa i Croisetta *„Nowi Panowie"* z Leszczyńskim, Stanisławskim i Modzelewską w rolach głównych.

NOWOŚCI (Bielańska 5).
Operetka *„Królowa"* z uroczą L. Messal w roli tytułowej, w otoczeniu pp Kozłowskiej, Mierzejewskiego, Sempolińskiego, Domosławskiego, Wołowskiego i in.
Początek przedstawienia o g. 7.45.

PERSKIE OKO (Jasna 3).
Świetna rewja *„Miss America"* stała się atrakcją Warszawy i wypełnia widownię codziennie do ostatniego miejsca. W roli tytułowej święci prawdziwe tryumfy p. Elna Gistedt.

QUI PRO QUO (Galerja Luksemburga).
Dziś rewja *„Pokój pokojowi"* z udziałem całego zespołu.

PRASKI (Praga — Zygmuntowska).
Dziś odbędzie się uroczysta premjera *„Legendy"* Wyspiańskiego z ilustracją muzyczną Lucjana Marczewskiego w reżyserji Tadeusza Leszczy-...

CZERWONY AS. (Marszałkowska 114).
„Tu można się odmłodzić", rewja w 2 aktach, 14 obrazach.
Codziennie dwa przedstawienia o godz. 7.20 i 9.30.

KARUZELA dawniej „Rococo" (Nowy Świat 63).
Codziennie rewja p. t. *„Tylko za gotówkę"*.

REWJA NOWOŚCI (początek o 10 wieczór).
Dziś i codziennie nowa rewja p. t. *„Jak i gdzie"*.

MIGNON (Marszałkowska 81-a)
Arcyzabawna farsa *„Pat i Patachon"*.

CYRK (Ordynacka 1).
Dziś wielki sensacyjny program z udziałem wybitnych artystów i nową tresurą koni i zwierząt egzotycznych.

ZWIERZYNIEC.
Aleje 3-go Maja nr. 12 (róg Solca).

SEWERYN EISENBERGER W KONSERWATORJUM.

Dziś we środę odbędzie się 15-ty koncert mistrzowski w sali Konserwatorjum, poświęcony muzyce fortepjanowej. Program wykona prof. Seweryn Eisenberger. W programie utwory: Haendla, Schuberta, Mozarta, Schumanna, Kuula, St. Saensa, Brahmsa i innych.

Jubileusz „Oazy"

W dniu wczorajszym „Oaza" obchodziła 5-letni jubileusz swego istnienia.

W przeciągu tego względnie krótkiego czasu instytucja ta, łącząca w sobie pierwszorzędny zakład kulinarny z przedsiębiorstwem widowiskowem zdobyła sobie opinję lokalu reprezentacyjnego, prowadzonego z rozmachem i umiejętnością. Pięknie przez prof. Drabika udekorowana sala, starannie dobierany program atrakcji artystycznych, najlepsze zespoły orkiestrowe, — wszystko to wytworzyło jak najlepszą opinję nietylko w Warszawie, lecz i wśród cudzoziemców Warszawę odwiedzających.

Przypuszczać należy, że i nadal dzięki umiejętnemu kierownictwu p.p. Pawłowskiego, Rogińskiego, Krukowskiego i Nowaka „Oaza" będzie prosperowała jak najlepiej, goszcząc w swych salach elitę stołeczną.

TEATR KOŁA MŁODZIEŻY POLSKIEJ.

W szczelnie zapełnionej sali T-wa Kursów Wieczornych, (Zakroczymska 5) odbyło się w ubiegłą niedziele przedstawienie teatralne Koła Młodzieży Polskiej, na które złożyły się sztuki: „Dziewiczy wieczór", ...rela sceniczna w 1 akcie Gabrjeli Zapolskiej i „Reduta na poddaszu", ...sa w 1 akcie Edmunda Czaplińskiego. Wykonanie obydwóch sztuk przez cały zespół młodych amatorów odznaczało się wielką starannością, ...gólniej drugiej, która utrzymana w żywem tempie i akcji wzbudzała wybuchy śmiechu i wywoływała oklaski. Na wyróżnienie zasługują: pp. St. Woźniakowska, St. Siwicka i St. Kielczykówna.

MECZ PING - PONGOWY.

Dziś po południu odbędzie się w lokalu Legji mecz ping - pongowy między drużynami Legji i Warsz. K. S.

Z teatrów

„Dziady"

w Teatrze Narodowym

Za trzy lata będziemy święcili stulecie powstania listopadowego. Ale już i obecnie myśl, odwrócona o sto lat wstecz, natrafia na różne zdarzenia, które to powstanie poprzedzały, przygotowywały i tłumaczą, a zarazem wyjaśniają, dlaczego ta właśnie z naszych tylu walk o niepodległość dokonała w duszy narodu zmian tak wielkich, że przez 80 z górą lat następnych, aż do odzyskania niepodległości, z jej wspomnienia przedewszystkiem czerpaliśmy wiarę i nadzieję. Tą pochodnią, która od powstania 1830 r. świeciła jako drogowskaz następnym pokoleniom, stała się wielka polska poezja romantyczna.

Bardzo więc dobrze uczynił Teatr Narodowy, wystawiając na uświetnienie wczorajszej rocznicy wielkie dzieło Mickiewicza, które jako najpotężniejsza skarbnica poezji naszej powinno być stale w żelaznym tego teatru repertuarze, zwłaszcza że do niedawna jeszcze stało pod klątwą rosyjskiej cenzury. W wystawienie to włożono wiele aparatu technicznego, wiele pomysłowości, pracy i dobrej woli. W wyniku jednak zostało popełnione jeszcze jedno nieporozumienie.

Tylko bowiem nieporozumieniem a nie inaczej określić można, skoro teatr, mając znaną już z innych scen polskich doskonałą inscenizację „Dziadów", dokonaną przez samego Wyspiańskiego, a więc poetę najbardziej Mickiewiczowi pokrewnego duchem, występuje par force z inscenizacją jeszcze inną, a w dodatku z zupełnie zmodernizowanym sposobem wykonania. Tak, jak gdyby metoda naturalistyczna była najlepszym sposobem ucieleśnienia... romantyzmu! Albo jak gdyby można było kunsztem światełek scenicznych, brzękiem niepotrzebnej muzyki, samą wogóle formą — zastąpić brak wewnętrznego ognia i wiary.

A tego ognia i wiary nie było w przedstawieniu. Pierwsze sceny — na cmentarzu i w kaplicy — dały nam „Dziady" bardzo dalekie od tych, jakie znamy z innych scen polskich: pogoń za nowemi pomysłami zabiła i akustykę i plastykę zjaw, przewlekłość zaś tempa jeszcze bardziej rozchwiała syntezę całości. Węgrzyn jako Gustaw Konrad, był wielkiem nieporozumieniem, nie z własnej zresztą winy: nie należało dawać doskonałemu Don - Juanowi, aktorowi wielkiego gestu i błyskotliwego słowa, roli tak dalece od jego temperamentu odmiennej, a do której natomiast świetnie by się nadawała impulsywny i na szczerości przeżycia oparty artyzm Adwentowicza (po noś przecież mającego w tym sezonie występować w Teatrze Narodowym?). W kreacji p. Węgrzyna Gustaw był przebajronizowany i tak odmienny od Gustawa z tekstu jak księżyc od słońca, a nie lepiej było z Konradem, w którym zbyt wiele było retorycznego zimna a zamało wewnętrznego szczerego ognia. To też po improwizacji widzenie ks. Piotra (p. Brydziński), było prawdziwą rekreacją. Z innych wykonawców wymienić należy przedewszystkiem pp. Solskiego, Justiana (poza stroną kostjumologiczną, w czem zresztą nie jego wina) oraz Mirską (pani Rollison). P. Zelwerowicz nie będzie mógł zinternacjonalizowanej mocno postaci Nowosilcowa zaliczyć do bogatej kolekcji swoich udanych kreacji.

W skreśleniach tekstowych trudno było dopatrzyć się jasnej myśli przewodniej: syntezie całości nie pomogły, a wiele bardzo cennych szczegółów poopuszczały. Jeśli zaś chodziło o „popularyzowanie" wielkiego dzieła drogą jego uprzystępnienia do nowoczesnych gustów to jaknajbardziej stanowczo przeciwko temu zastrzecby się należało. Nie naturalizujcie poezji i nie obniżajcie jej gwoli tłumu: niech pozostanie na miarę Fidjasza, a przemówi sama. Im więcej w niej bezpośredniości, choćby naiwnej, tem silniej wzrusza, wie to każdy z nas, choćby z wieczorków szkolnych. A jeśli i wczoraj tak huczne miejscami zrywały się oklaski, zwłaszcza z galerji, to świadczyło to, iż nawet przy takiej realizacji nieśmiertelna wielkość poezji potrafiła jednak przebojem wywołać głębokie wrażenie.

A potem: czas by może ... stanowić się, czy koniecznie ... my „Dziady" dawać zawsze w jednej całości? Jeśli o racjonalną inowację chodzi, dlaczegoby nie rozdzielić przedstawienia na dwa wieczory, wzorem niemieckiego „Fausta", dając osobno część trzecią, zupełnie przecież charakterem od poprzedzających odmienną. Zyskałaby na tem zwartość i pełność każdego wieczoru, zyskałby tekst, ... narażony na konieczność ty... obcinań. Jeśli mamy ... tylko dzieło naszego największego poety, które możemy ... stawiać na scenie, bądźmy wobec niego z należnym pietyzmem. Zwłaszcza gdy chodzi o hołd, złożony w stolicy wskrzeszonej Polski wielkiej pamięci tego, który za miljony kochał, dla miljonów był ewangelją narodową wśród niewoli.

Marjan Grzegorczyk.

Repertuar kin

DZIAŁ LEKARSKI

Sensacyjne opowiadanie pastora angielskiego

Duch nieboszczki wezwał pastora

do odwiedzenia jej męża

Na drugi dzień mąż zmarł na udar serca

W „Daily Express" ukazało się opowiadanie starego pastora. Kingstona, o wypadku, jaki miał miejsce przed paru dniami.

— Była to — opowiada pastor — niedziela; wychodziłem właśnie z kościoła, gdy podeszła do mnie jakaś dama, prosząc, bym natychmiast udał się z nią do ciężko chorego, który walczy ze śmiercią. Chodzi tu — powiedziała owa dama — o mego przyjaciela Wilsona, który pragnie z księdzem mówić.

Usłyszawszy te słowa, badałem wzrokiem damę, której strój nieco staroświecki, suknia zielonego koloru, trochę mię zastanowiły. Lecz dama nie dała mi czasu na poczynienie dalszych spostrzeżeń, gdyż zaraz odprowadziła mię do samochodu, który stał opodal, w bocznej uliczce.

Jazda nie trwała długo, samochód stanął wkrótce przed jakimś domem i po chwili przestąpiliśmy próg nieprzyjemnie wyglądającego domu. Tu nieznajoma pożegnała się zemną, prosząc tylko, bym nie tracił ani chwili czasu i coprędzej udał się do łoża chorego.

Po chwili do pastora podszedł służący i pozdrowił go bardzo uprzejmie. Pastor skwapliwie zapytał go o zdrowie p. Wilsona i ze zdziwieniem dowiedział się, iż ten jest zdrów, przed godziną wyszedł z domu i obecnie jest w kawiarni. Pastor był oburzony na damę, która go zwiodła, wyszedł na ulicę i szukał wzrokiem samochodu; lecz ani wozu ani damy nie było wcale widać.

Już chciałem wracać do domu — opowiada dalej pastor Kingstone, — gdy spostrzegłem p. Wilsona, przechodzącego właśnie przez ulicę. Opowiedziałem mu, co mi się przytrafiło, a tą przygodą p. Wilson był zdziwiony niemniej ode mnie. Obaj doszliśmy do wniosku, że był to bardzo niewłaściwy żart, a przy tej sposobności Wilson powiedział, że mię jutro odwiedzi.

Dnia następnego czekałem o umówionej godzinie na wizytę. Gdy jednak czas upływał, a Wilsona ciągle nie było widać, udałem się do telefonu, przypuszczając, iż musiało zajść coś niemiłego. Na moje zapytanie odpowiedziano mi z domu Wilsona, że choć czuł się wczoraj doskonale i na nic się nie skarżył, w nocy umarł na udar sercowy.

Wobec tego pośpiesznie pojechałem do domu żałoby; zwłoki leżały w sypialni. Rozejrzałem się po opuszczonym pokoju i wzrok mój padł na stary obraz, wiszący nad łóżkiem. Na widok portretu poczułem dreszcz lęku; przypomniałem sobie, że był to portret osoby, z którą właśnie wczoraj rozmawiałem przy kościele i na której prośbę odwiedziłem Wilsona.

Na Boga — zapytałem służącego — kim jest właściwie ta kobieta? A w odpowiedzi usłyszałem, że jest to nieboszczka żona nagle zmarłego.

Lindorfówna i Staszkowski



w pierwszym obrazie na cmentarzu w „Dziadach" Adama Mickiewicza, wystawionych w Teatrze Narodowym.

OJCOWSKA PRZESTROGA.

Ojciec mówi do czterech córek: — Teraz, moje dziewczęta, czas już chyba najwyższy, abyście wyszukały sobie mężów!

A do trzech synów: — Co do was, to mam nadzieję, iż żaden głupstwa nie palnie i nie ożeni się.

U MALARZA.

Malarz do portretowanego jegomościa: — Ależ pan ma nieprawdopodobnie czerwone ręce!

— Nic nie szkodzi, bo mogę je przecie w potrzebie schować do kieszeni. Pan ze swoją głową zrobić tego nie może.

P. Van Hammel



Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku odbył wczoraj konferencję z p. ministrem P. i H. Kwiatkowskim.

Na fotografji widzimy go opuszczającego gmach ministerstwa.

Komu śmierć pisana

Tajemniczy głos wewnętrzny

uchronił dwukrotnie żołnierza przed granatem

Co to jest „głos wewnętrzny" człowieka? Jak się on objawia? Opowiada o tem na łamach pism angielskich b. żołnierz angielski, który lata całe walczył na gruncie francuskim.

Miał on stale to wrażenie, że w chwilach niebezpieczeństwa znajduje się pod opieką jakichś niewidzialnych duchów. Te duchy czy jakaś siła tajemna zawsze dawały znać o swej obecności i zwracały uwagę na niebezpieczeństwo, w jakim się żołnierz znajdował.

Pewnego dnia — opowiada żołnierz — sypałem mogiłę poległemu towarzyszowi broni. Było to zresztą na linji walk i kule ciągle gwizdały mi koło uszu. Nagle — robota była już niemal skończona — usłyszałem jakiś tajemniczy głos wewnętrzny: zmykaj stąd co tchu! Nie miałem ochoty tak postąpić, gdyż dla wykończenia mogiły trzeba było jeszcze kilku zaledwie uderzeń łopaty. Ale głos rozbrzmiał jeszcze donośniej, niż za pierwszym razem; rzuciłem więc łopatę i uskoczyłem w bok.

Ledwie zdołałem to zrobić, rozległ się straszny huk. W miejscu, w którym sypałem mogiłę, uderzył granat.

Od tego wypadku wiele upłynęło miesięcy. Znajdowałem się wtedy w warunkach, w których trudno było spodziewać się jakiegoś pocisku. A jednak znowu jakiś tajemniczy głos zbudził mię ze snu, wołając: porzuć natychmiast to miejsce!

Wyskoczyłem z posłania i wybiegłem z budynku; po paru minutach w dach jego uderzył wielki pocisk, niszcząc wszystko dokoła. To drugie przeżycie oddziałało na mnie tak silnie, iż od tej chwili słuchałem głosu ostrzegawczego zawsze i przekonany jestem, że jemu tylko zawdzięczam powrót z wojny zdrów i cało, chociaż nieraz znajdywałem się w niebezpiecznych warunkach.

Opowiadanie Sobolewskiego



Jedna ze scen „Dziadów" Adama Mickiewicza, wystawionych wczoraj w Teatrze Narodowym.

Drzewo barometr

przepowiada deszcz i burze

na cztery dni wcześniej

Jedno z naukowych pism angielskich podaje:

Tubylcy w południowej Rodesji (Afryka południowa) już od niepamiętnych czasów oddają cześć boską dziwnemu gatunkowi drzew, zupełnie niemal nieznanemu przyrodnikom europejskim. To czarowne drzewo nazywają oni drzewem tagati.

Ma ono tak cudowne własności, że zastępuje krajowcom barometr, pełniąc zresztą tę rolę tak znakomicie, że o wiele dokładniej i uczciwiej zapowiada każdą niepogodę, niż najlepiej sporządzony barometr.

Już na trzy czy cztery dni przed dużym deszczem czy burzą drzewo to najniespodziewaniej w świecie zaczyna płakać. Kora i gałęzie stoją zupełnie mokre, a ta wilgoć, mimo szalonych podzwrotnikowych upałów, wcale się nie ulatnia, lecz skroplona pada na ziemię.

Krajowcy chciwie chwytają te dziwne łzy drzewa, przekonani są bowiem, iż mają one własność uzdrawiania chorób.

CENA OGŁOSZEŃ; 1 mm. na 1 szp. (łam pięcioszpaltowy) w tekście 70 gr., —komunikaty—1 zł., pierwsza i ostatnia strona 1 zł. zwyczajne (łam 5-szpalt.)—40 gr., drobne 1 słowo 15 gr. tabelaryczne o 50 prc., zastrzeżone miejsca 25 prc. drożej. Ogłoszenia przyjęte do N-ru niedzielnego liczą się o 25 prc. drożej.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa Zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550

Warszawa, Redakcja: Sienna 33. Tel. Redakcji 91-25, 91-60. Naczelny redaktor tel. 91-62. Administracja Zgoda Nr. 1. Telefony: Dyrekcja: 91-66 Ekspedycja 91-66 (dodatkowy); Dział ogłoszeń 91-56. Skrzynka pocztowa 745 Adres telegraficzny Abc Warszawa

ODDZIAŁY: **Lublin,** Plac Litewski 1. Telefon 6-55. **Brześć n B** Piotrowska 16. **Zakopane,** Krupówki 51/I p. „Espe" **Włocławek,** Cyganka 26. Tel. 136 **Poznań,** Murna 2, tel. 39-18. Konto czekowe w P.K.O. № 209308. **Płock,** Plac Kanoniczny 1. **Koło,** ul. 3-maja Nr. 1, tel. Nr. 3. **Suwałki,** Kościuszki 81, tel. 68. **Wilno,** Mostowa 9. **Siedlce,** ul. Kilińskiego № 11a. **Ostrów** Wlkp. administracja ABC. **Kalisz,** administracja ABC.

Redaktor naczelny: Stanisław Strzetelski. Drukarnia „ARS" Warszawa, Sienna 33. tel 106-25. **Wydawca: Mazowiecka Spółka Wydawnicza.**